



Bydlęta niemieckie.

Oto baran, siedzący w studio, bo na cielaka za stary...

Oto baran, siedzący w studio, bo na cielaka za stary...

Bydlęta niemieckie



Istnieje powiedzenie, że gdyby Goebbels żył, to Niemcy by nie wiedzieli, że przegrali wojnę. I być może to prawda, ale tylko w stosunku do Niemców. Bo dla nas goebbelsowska propaganda niemiecka jest taka jak niemiecka reklama, niemiecki dowcip i niemiecki film erotyczny: prymitywna, parciana, chamska i prosta jak schemat hebla. Sęk w tym, że u nich wszystko jest proste i dosadne, bo Niemcy to proste umysły som, o refleksji trybika w maszynie i działaniach kowalskim młotem. Niemiec nie mógł wymyślić hodowli jedwabników, za to świetnie hoduje bydło, transportuje bydło i obchodzi się z bydłem. Rozumie je. Trust mózgów.

Przecieram oczy z niedowierzaniem, gdy słyszę bzdury opowiadane o niemieckim filmie propagandowym "Nasze matki, nasi ojcowie". Oto baran siedzący w studio, bo na cielaka za stary, opowiadał jak to Niemcy popełnili błąd niechcący, bo się nie

przygotowali, gdyż zabrakło im pieniędzy (mieli 18 mln EUR budżetu) i zamiast kręcić sceny w Ameryce i z wojskiem amerykańskim, to musieli szybko przepisać scenariusz na Polskę. I tam no tego, nie zdążyli się dowiedzieć, że to nie Polacy zabijali Żydów ale Niemcy. Barani łbie – nie pamiętam twojego nazwiska – a raczej bydlaku niemiecki, przecież ta parciana propaganda była przygotowywana z założenia i to widać.

Wszystko się zgadza i wyjaśnia: żydów zabijali Naziści, a ci Naziści jak się okazało to byli goście mówiący łamaną polszczyzną z polskimi przepaskami na ramionach i literami AK. Proste? Niemieccy filmowcy to zbadali, odkryli i oto zakomunikowali całemu światu – film został sprzedany do 60 krajów. W normalnych warunkach taki film zostałby wyśmiany wszędzie gdzie by go pokazali przez historyków, polityków, krytyków i był elementem dowcipów młodzieży o tym jak to hitlerowskie szwaby, które wywołały wojnę nagle robią z siebie obrońców Żydów, a z napadniętych i walecznych Polaków robią antysemitów. Merkel musiałaby przeproszać na kolanach za manipulację.

Ale tak nie będzie, nie żyjemy bowiem w normalnych czasach. Żyjemy w czasach gdy Polska na zachodzie graniczy z niemieckimi bydlętami i w której się panoszą niemieckie bydlęta – te pierwsze to przymiotnik (Jakie?) ci drudzy to zaimek (Czyje?).

Niemieckie bydlęta z zagranicy posiadają bezczelność i chamstwo zamiast godności i honoru, które pozwalają dziś z uśmiechem opluwać tych których napadali, zabijali, torturowali i grabili przez ponad pięć lat. Atakują publicznym kłamstwem naród który najbardziej skrzywdzili. Bo to Polacy nie Żydzi byli najbardziej skrzywdzonym narodem przez Niemców!

Żydzi tracąc miliony rodaków zyskali własne państwo, a Polacy tracąc większą ilość rodaków (gdyby nie atak niemiecki nie byłoby sowieckiego) utracili państwo, kwiat młodzieży, elity, dobytki, ziemie, ciągłość historyczną i kulturową, nie odzyskując jej do dzisiaj. Żydzi stracili najgorszych, prostych, niewykształconych, biernych – Polacy stracili najlepszych, najodważniejszych i najlepiej wykształconych. Życie dla człowieka jest równe innemu życiu w wymiarze osobistym, rodzinnym, ale już dla narodu nie.

Utrata 10 profesorów uczyni większe spustoszenie w narodzie niż 100 wieśniaków. Może to i brutalne, ale prawdziwe.

I teraz przez te przymiotnikowe niemieckie bydlęta z zachodu mamy w Polsce wysyp zaimkowych niemieckich bydląt, które są bo im służą. To naprawdę nie byłaby sztuka obronić się przed prymitywnym niemieckim wypaczaniem historii i nazywaniem ofiary katem, gdyby nie te bydlęta niemieckie, jak pewien fałszywy profesor odbierający

niemieckie orderzy i granty, sam nieźle plujący na Polaków, jak pewien premier zdrajca, który działa w imię niemieckiej racji stanu i niemieckiej racji kasy, jak pewien leciwy reżyser, który odkrywa w sobie nową narodowość akurat wspieraną z niemieckich pieniędzy. To redaktorzy i dziennikarze mediów, których akty własności i sponsorzy mówią wszystko; to szefowa pewnego instytutu sztuki filmowej, która ładuje miliony w filmy o seksie i nieletnich prostytutkach, a nie potrafi sfinansować filmu o “Zaporze” i wielu innych bohaterach.

Gdyby nie to stado bydląt w naszej ojczyźnie, służące wnukom właścicieli pamiętnych bydlęcych wagonów, zarzucilibyśmy światową opinie publiczną setką świetnych filmów, urządzilibyśmy kampanię dyplomatyczną (gdzie są noty rogaczno Sikorski?!), pokazy, wybudowali piękne muzea, napisali setki książek i wydali tysiące artykułów prasowych oraz materiałów telewizyjnych. Ale jak to robić jeśli nawet nasz parlament jest zdominowany przez niemieckie bydlęta? To w końcu niemieckie bydlęta z Senatu, nie potrafią nazwać po imieniu ludobójstwa na Wołyniu i upamiętnić setek tysięcy ofiar, które zginęły bezdyskusyjnie w strasznych męczarniach, z rąk UPA i tylko dlatego, że byli Polakami, mieli polskie pochodzenie lub nie chcieli sami Polaków zabijać. Może jakby była propozycja dnia antynazisty służącego w Wehrmachcie, to szybko by uchwalili? Wszak żywa historia, wnuk takowego nami rządzi. Niestety zabici i zakatowani, kobiety ciężarne z rozprutymi brzuchami, zakopane i palone żywcem polskie dzieci nie miały wnuków.

Co nawet bydlęta niemieckie powinny rozumieć. I pewnie rozumieją i to wykorzystują.

Napisane przez: [Tomasz Parol](#)

Źródło: [Tomasz Parol](#)